

Dobra nowina według św. Marka

„JUŻ WNET WIECZNA EWANGELIA”...

*„I rzekł im: Idąc na cały świat, głosście ewangelię
wszystkiemu stworzeniu” – Mar. 16:15 (BW).*

Greckie słowo „Ewangelia” znaczy: radosna wieść, dobra nowina. Nie znajdziemy tego słowa w napisanym po hebrajsku Starym Testamencie, ale w jego greckim przekładzie (np. w Septuagincie⁽¹⁾) – już tak. Tym słowem posłużono się między innymi tłumacząc w Proctwie Izajasza wersety: 52:7 i 61:1. Kiedy zaczęto tak określać spisaną historię życia Pana Jezusa, nie wiemy. Z czterech ewangelistów tylko święty Marek nazywa swe dzieło Ewangelią (Mar. 1:1). W najstarszych rękopisach Nowego Testamentu, pochodzących z IV stulecia, cztery pierwsze księgi mają wspólny tytuł – Ewangelia, a przed każdą z nich figuruje podtytuł: według Mateusza, według Marka, według Łukasza i według Jana. Słowo „Ewangelia” rzadko przekładano, zwykle zostawiając je w greckim brzmieniu; do nielicznych należał prof. Władysław Witwicki, psycholog i filozof (1878-1948), który swój przekład dwóch Ewangelii zatytułował: „Dobra Nowina według Mateusza i Marka”.

Dla każdego czytelnika uderzające jest podobieństwo trzech pierwszych Ewangelii. Relacja świętego Jana wnosi najwięcej własnego materiału i wyróżnia się swą odrębnością. Natomiast u świętego Mateusza, Marka i Łukasza znajdujemy wiele wspólnych treści. Widoczne to jest od pierwszego rzutu oka i stąd zapewne pochodzi nazwa, którą bibliści nadali tym Ewangeliom – „synoptyczne”, to znaczy takie, które obejmuje się jednym spojrzeniem (od greckiego słowa *sinoptikos*). Skąd wzięły się podobieństwa? Omawiając historię powstania Ewangelii, postaramy się to wyjaśnić. Obok podobieństw w Ewangeliach synoptycznych są także i różnice. Uczni bibliści obliczyli, że święty Mateusz w swej Ewangeli ma prawie połowę, a święty Łukasz nieco ponad połowę materiału własnego, niezapisanego przez innych ewangelistów. Ich relacje dzięki temu wzajemnie się uzupełniają. Z czterech ewangelistów dwóch było apostołami, a dwóch należało do pierwszego pokolenia uczniów apostoelskich. Przyjrzyjmy się owo- com ich pracy.

Ewangelia według Marka jest prawdopodobnie najstarszą z nich. Starochrześcijańska tradycja, sięgająca czasów uczniów apostoelskich, przypisuje jej powstanie pospołu świętemu Piotrowi i jego uczniowi Markowi. Pa-

piasz z Hierapolis, przedstawiciel następnej po apostołach generacji chrześcijan, gdzieś około 125 r. pisze tak: „Marek, który był tłumaczem Piotra, spisał dokładnie wszystko, co przechował w pamięci”. Wnikliwy czytelnik zauważy jednak ingerencję ducha świętego. Późniejsi pisarze powtarzają tylko opinię Papiasza. Mielibyśmy więc w tej najkrótszej Ewangelii zapisane nauczanie świętego Piotra – tak, jak ów czas apostoł pamiętał i jak go przekazał słuchaczom. Spisał jego słowa Marek, uczeń apostoelski, być może ten sam siostrzeniec Barnaby, który tak zawiódł Pawła podczas pierwszej podróży misyjnej, a potem – jakby odmieniony wraz z przybraniem nowego imienia – znów mu towarzyszył, aż do pierwszego i drugiego uwięzienia w Rzymie (Dzieje Ap.13:13, 15:37-38; Kol. 4:10; 2 Tym. 4:11). Wiadomo, że Marek był uczniem, a pewnie i bliskim współpracownikiem Piotra, skoro ten w swoim liście nazywa go synem (1 Piotra 5:14). Święty Marek ukrył się starannie za tekstem swojego dzieła, nie ma tam o nim wzmianki. Niektórzy przypuszczają, że właśnie on był tym młodzieńcem, który okryty prześcieradłem szedł za Panem Jezusem w Ogrodzie Oliwnym, nocą, po Ostatniej Wieczerzy (r. 14:51-52).

Pionierska praca świętego Marka, ponoć najstaranniej zbadana przez biblistów, dziś pozostaje w cieniu jego trzech następców. Najkrótsza ta Ewangelia jest chyba najrzadziej czytana, a z pewnością najrzadziej cytowana (dla zainteresowanych: w „Mannie” raptem trzy razy, w I Tomie „Wykładów Pisma Świętego” wszystkiego cztery razy, naprzeciw mnóstwa cytatów z pozostałych trzech Ewangelii). Cały jego materiał zagospodarowali Mateusz i Łukasz, tak że Markowi pozostało bardzo niewiele. Do tych nielicznych, niezapisanych gdzie indziej fragmentów należą: przypowieść o kiełkującym ziarnie (r. 4:26-29) i uzdrowienie głuchoniemego (r. 7:31-37). Ale jego relacja jest żywa i barwna; św. Marek podaje wiele szczegółów pominiętych przez innych ewangelistów, a opis niejednej historii, znanej skądinąd, właśnie u świętego Marka aż drga życiem i najbardziej wzrusza. Przykładem niech będzie historia o uzdrowieniu syna-jedynaka (r. 9:14-29). O tym, że małe dzieci przychodzą do Pana Jezusa, wiemy od trzech ewangelistów, ale tylko u świętego Marka Chrystus bierze je na ręce (r. 9:36, r. 10:16). Uzdrawienie niewidomego w Betsaidzie (r. 8:22-26) też jest przedstawione w sposób, którego u innych autorów nie znajdziemy. Ewangelię swą spisał Marek po grecku, kierował ją niewątpliwie do pogan, nie znających ziemi judzkiej ani jej mieszkańców (dlatego np. tłumaczy imiona hebrajskie – r. 10:46, zaznacza, że Jordan to rzeka – r. 1:5 i objaśnia niektóre żydowskie zwyczaje – r.



7:1-4). Być może w jego otoczeniu znaleźli się potomkowie osób wspomnianych w Ewangelii – stąd wzmianki o Bartymeuszu (r. 10:46) i o tym, że Szymon Cyrenejczyk jest ojcem Aleksandra i Rufusa (r. 15:21) – chrześcijanin imieniem Rufus mieszkał bowiem w Rzymie (Rzym. 16:13). Mów Pana Jezusa przekazał Marek niewiele, skupił się raczej na opisach cudów i uzdrowień. Zapewne dlatego symbolem tej Ewangelii, według dawnej kościelnej tradycji nawiązującej do Proroctwa Ezechiela (Ezech. 1:10), jest mocarne zwierzę – lew. Oryginalne jej zakończenie nie dochowało się, ni-

estety, do naszych czasów – tekst świętego Marka urywa się w rozdziale 16. na wersecie 8, pozostała część (w. 9-20) jest późniejszym dodatkiem i nie wyszła spod jego ręki. Brak jej w najstarszych greckich rękopisach: Watykańskim i Synajskim (oba z IV wieku), a pojawia się w Kodeksie Aleksandryjskim i Reskrypcie Efrema (V wiek) oraz w Kodeksie Bezy z Cambridge (V/VI wiek).

Pogoda Benjamin
R-
„Straż”

Przypisy

⁽¹⁾ Septuaginta – przekład ksiąg Starego Testamentu z hebrajskiego na grecki, dokonany w Aleksandrii przez tłumaczy żydowskich około II wieku przed narodzeniem Chrystusa. Według popularnej legendy, siedemdziesięciu tłumaczy dokonało w ciągu 70 dni identycznego przekładu, pracując niezależnie od siebie – stąd nazwa. Przekład ten wspomina i cytuje tłumacz Biblii Gdańskiej we wstępie do Księgi Trenów Jeremiaszowych. W opracowaniach naukowych Septuaginta oznaczana bywa rzymską liczbą 70 – LXX.